№ 115. Dnia 24 maja. WTOREK. Dnia 12 (24) maja 1892 r. Rok IX.

PRENUMERATA.

W Łodzi:

Rocznie . . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . . „ 3
Kwartalnie . . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . . — „ 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE.

Rocznie . . . . . rs. 8
Półrocznie . . . . „ 4
Kwartalnie . . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki“ w Warszawie przyjmuje biuro ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, przy ulicy Senatorskiej Nr. 13. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika.“

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

KALENDARZYK.

Dziś: Joanny, Afry i Zuzanny MM.
Jutro: Grzegorza VII P., Urbana P.
Wschód słońca o godz. 4 m. 6. Zachód o godz. 7 m. 47
Długość dnia godz. 15 m. 41. Przybyło dnia godz. 8 m. 3

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK.“ ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika“ oraz w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

DZIAŁ PRZEMYSŁOWY.

Łódź, *dnia 24/V 1892 r.*

× Hurtownicy tutejsi pozostawili na tydzień bieżący następujące ceny okowity: za wiadro 78% w sprzedaży hurtowej rs. 9, w sprzedaży detalicznej rs. 9.10 — 9.15

Drogi żelazne.

× „Peterb. wiedomosti“ dowiadują się, że postanowiono podwyższyć taryfy kolejowe dla wszystkich towarów kolonialnych, delikatesów, win i owoców zagranicznych. Przetwory chemiczne, niezbędne w niektórych dziedzinach techniki, przewożone będą podług taryf nieco obniżonych na niektórych liniach i nieco podwyższonych na innych. Wyroby żelazne i stalowe, tudzież wyroby drobnego przemysłu, przewożone będą podług taryfy najniższej, z wyjątkiem sprężyn, szaf ogniotrwałych i innych drogich wyrobów. Znacznie obniżone będą taryfy od machin i narzędzi rolniczych, produktów gospodarstwa wiejskiego i przemysłu fabrycznego, wymagających polityki protekcyjnej i z powodu swej taniości nie znoszących cel wysokich.

× „Kuryer codzienny“ donosi: Powstaje projekt budowy odnogi kolejowej od stacyi Praga (Pelcowizna) kolei nadwiślańskiej do wybrzeża Wisły i urządzenia przystani dla statków, berlinek i gabar, celem ułatwienia wyładunku towarów. Odnoga podobna już istniała podczas budowy kolei nadwiślańskiej, lecz później ją rozebrano. O budowę starają się kupcy, sprowadzający towary z Gdańska i wysyłający je dalej do różnych stacyj kolejowych.

× W zarządzie kolei żelaznych południowo-zachodnich zadecydowano przeprowadzenie następujących dróg dojazdowych, przeważnie niewielkich wymiarów: od stacyi Brewki na Żytomierz i Korostyszew, od stacyi Kalinówki na Chmielnik i Uładówkę, od Kiszyniewa do wsi Gonczeszty, przedłużenie odnogi radziwiłowskiej, od stacyi Kamienica do Kremieńczuga i od stacyi Lorgi do Kamieńca podolskiego.

Handel.

× W tych dniach wysłano z Warszawy do Samarkandy znaczną ilość prób wytworów fabryk miejscowych, a głównie skór, galanteryi, obuwia i t. p. na imię p. Gracyana Hartmana, warszawianina, który tam utworzył przedsiębierstwo agenturowe.

× Z portów nadbałtyckich, po ogłoszeniu prawa z dnia 30 kwietnia (st. st.), wypłynęło 30 okrętów, naładowanych owsem. W tych dniach ma wypłynąć jeszcze 10 takich okrętów.

× W czasach ostatnich na południu Rosyi agenci handlowi skupują mnóstwo kur. W tych dniach z Odesy wywieziono do Konstantynopola 11,000 sztuk. Jednocześnie skupowane są jaja w wielkich ilościach, w celu wysłania ich za granicę.

Pieniądze i kredyt.

× Bank państwa zniżył dyskonto weksli dla Petersburga do $4^1/_2$%, względnie do 5%, stopę procentową od zaliczeń na zastaw papierów do $5^1/_2$%. Zaliczenia na rachunkach specyalnych, zabezpieczonych papierami procentowemi, będą opłacały $6^1/_2$, zabezpieczone wekslami 5% rocznie.

× Podług informacyj gazety „Moskowskija wiedomosti“, znajduje się obecnie w obiegu 1,121,295,384 rubli kredytowych, a mianowicie 510,271,283 rubli starego i 611,024,101 rubli nowego stempla. Oczywiście w największej ilości krążą bilety jednorublowe: 15,585,183 sztuk dawnego i 86,379,432 nowego stempla.

× Istniejąca od lat 10 ciu i rozwijająca się pomyślnie kasa pożyczkowo-wkładowa przy sądzie okręgowym w Warszawie, której uczestnikami są urzędnicy wszystkich instytucyj sądowych warszawskich, w roku zeszłym miała dochodu rs. 2,344 kop. 51, a wydatków rs. 446 kop. 50. Z pozostałego zysku czystego rs. 1,425 kop. 62 przeznaczono na dywidendę, a rs. 447 kop. 33 odliczono na kapitał zapasowy, który przedstawia obecnie rs. 2,101 kop. 61. Na mocy dokonanych w tych dniach wyborów, zarząd stanowią: pp. Timanowskij, Zawadzki i Grünwald, zastępcami są: pp. Mazurkiewicz, Cwietkow i Kraszewiennikow, a komisyę rewizyjną składają: pp. Jaworski i Krassowskij.

Przemysł.

× Zamieszkały w Warszawie chemik francuski, p. Jack M., jak donosi „Gazeta polska“, odkrył nieznany dotąd płyn biały, wolny od wszelkich substancyj trujących i palących, mających własność grawirowania i matowania szkła, porcelany, fajansu i miedzi, w przeciągu kilku sekund. Płyn ten, nazwany przez wynalazcę „atramentem dyamentowym“, matuje w przeciągu godziny 1,000 metrów kwadratowych.

× Jedna z firm angielskich zamierza urządzić w Kijowie zakład dla wydobywania aluminuum z gliny, ponieważ glina w okolicach Kijowa ma nadawać się doskonale do tego celu.

Zjazdy.

× W jesieni ma być zwołany wszechruski zjazd hodowców owiec.

Z MIASTA.

—o—

Delegat ministeryum komunikacyi, pułkownik Wendrych, bawił wczoraj w Koluszkach, gdzie zwiedził miejscowe stacye dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej, fabryczno-łódzkiej i iwangrodzko-dąbrowskiej. Na powitanie delegata wyjechali z Łodzi dyrektor tutejszej drogi p. Knapski i wicedyrektor p. Cejsinger. Z Koluszek pułkownik Wendrych udał się w dalszą drogę.

Warszawski generalny superintendent biskup von Evert przybędzie wkrótce do naszego miasta, w celu zwiedzenia nowego kościoła ewangielickiego parafii św. Trójcy.

Z niedzieli. Onegdajsza niedziela wyróżniała się tem, iż się zaczęła deszczem i skończyła... również deszczem! Całe nieszczęście, że nie był to deszcz majowy, bo towarzyszył mu... chłód, w maju bynajmniej niepożądany. W przerwie między deszczem rannym a wieczornym, bawiono się w Łodzi jako tako. Więc też spora garstka odwiedziła Helenów, spora garstka zgromadziła się i u p. Bendorfa, gdzie przygrywa orkiestra ojcowska. W Helenowie dość liczni spacerowicze przypatrywali się onegdaj majestatycznie sunącej po alejach helenowskich... pannie Zofii Noiretównie, primadonnie dramatu warszawskiego. Jak wiadomo, utalentowana artystka warszawska korzysta obecnie z dłuższego urlopu, wskutek choroby gardła.

Zebranie koleżeńskie byłych wychowańców tutejszej wyższej szkoły rzemieślniczej, którzy otrzymali patenty dojrzałości w 1882 roku, odbędzie się w przyszłym miesiącu. Pozwolenie władzy już uzyskano i wkrótce będą rozesłane zaproszenia. Koledzy spotkają się w Łodzi u inicyatora zebrania, p. Alfreda Biedermana.

Nowa kasa. W gminie Rąbień, powiatu łódzkiego, otwarto niedawno nową kasę pożyczkową, z rządowym kapitałem zakładowym. Wobec tego, kasy pożyczkowe posiadają obecnie wszystkie gminy w powiecie łódzkim, z wyłączeniem gminy Radogoszcz, której mieszkańcy są zamożni i niepotrzebują tego rodzaju instytucyi.

Parcelacya. W powiecie łódzkim parcelują się obecnie następujące majątki: Szydłów, w gminie Puczniew, własność p. Anny Scheibler; Jagodnica Złotna, w gminie Rąbień, własność b. rejenta Danielewicza; Jermonice, w gminie Puczniew, własność p. Jana Wężyka; Piaskowice, w gminie Lućmierz, własność p. Dzierżanowskiego; Kontrowers, w gminie Nakielnice, własność p. Bretschneidera; Kruszew, w gminie Żeromin, własność p. Gorczyńskiego.

W powiecie łaskim parcelują się obecnie: folwark Łopatki, w gminie Łask, własność p. Pruskiego; majątek Wola Wiązowa, własność p. Prądzyńskiego, w którym rozparcelowano już folwarki Wincentów i Bolesławów, a obecnie parceluje się trzeci folwark, Stanisławów.

Sekretarz hypoteczny wydziału hypotecznego sądu okręgowego w Piotrkowie ogłasza, że na skutek prośby osoby inte-

---

6)

Justyn Mc. Carthy.

DZIEWICA ATEŃSKA.

Przekład z angielskiego **W. R.**

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 114).

— Nie przyjechałem w celu oglądania Aten—odparłem trochę szorstko — w przeciwnym razie obrałbym odpowiedniejszą porę roku.

Wstydzę się przyznać, że spotkanie to było mi bardzo nie na rękę jeszcze z jednej przyczyny: toalety nasze po kąpieli znajdowały się w zaniedbanym stanie, a przytem kurz na twarzy i mokre włosy nie upiększały nas bynajmniej.

— Przyjdziesz do nas dziś po południu?— zapytała pani Rosaire z powagą — a twój młody towarzysz, czy go znam? jaki ładny chłopiec!—dorzuciła półgłosem, tak jednak, aby Stenio słyszał.

Przedstawiłem młodzieńca paniom.

— Cieszę się ze spotkania z panem, master Vale, twojego ojca znałam w Konstantynopolu; Ateno, czy pamiętasz sir Tomasza Vale? to jego syn.

Pani Rosaire odrazu zjednała sobie Stenia, nazywając go „master Vale“ jak dorosłego mężczyznę. Chłopiec jednak stał nieruchomy, z rumieńcem na twarzy, z okiem utkwionem w Atenie.

— Zbliż się pan, proszę i powiedz mi, jak ci się podobają Ateny?—usłyszałem teraz wesoły, przyjacielski ton mowy Ateny; twarz jej rozpromieniał swobodny uśmiech; melancholia i powaga zniknęły naraz.

— Jakie ładne imię — mówiła dalej — Stenio Vale! to brzmi daleko ładniej, niż master Vale. Będę mówiła zawsze „Stenio“, czy zgoda?

— A ja jak mam panią nazywać? — odparł chłopiec rezolutnie, z pewnem wszakże drżeniem głosu.

— Nazywaj mnie „Ati“; nie wątpię, że zaprzyjaźnimy się wkrótce.

Zmieniła się do niepoznania, była znów dawną moją Ati Rosaire.

— Tak, potrzebuję twojej rady, drogi Kelvinie—odezwała się pani Rosaire — jak brzydko z twojej strony, zapominać o nas. Czy nie byłbyś przyszedł bez dzisiejszego spotkania?

— Nie, pani.

— Dlaczego? Kelvinie, co ja ci zrobiłam?

Ostatnie pytanie wymówiła półgłosem.

— Wszystko się zmieniło; w jakim więc celu? Sama pani mówiła.

— Tak, lecz nie chciałeś mi wierzyć, miałeś sam robić spostrzeżenia. Dlaczego więc cofasz się? czy dałeś za wygraną, nie dbasz już więcej?

Zgrzytnąłem z gniewu zębami; pani Rosaire obejrzała się zatrwożona.

— Nie, doprawdy, powinieneś więcej okazać pamięci dla dawnych przyjaciół — odezwała się teraz głośno—nie pozwolę na to. Chciałybyśmy pokazać lordowi Ives wszystkie osobliwości Aten, a ty musisz przyjść nam z pomocą. Chcemy zwiedzić Pentelicus, Megarę, Maraton, a wiesz, że lichy ze mnie przewodnik.

— Lecz Atena świetnie spełnia tę funkcyę—odezwałem się głośno, chcąc zwrócić jej uwagę—przynajmniej dawniej, o ile pamiętam.

— Tak, lecz wiesz, że nie na wszystkie pytania kobieta jest w stanie odpowiedzieć, a przytem potrzebujemy miłego towarzystwa. Jednem słowem, bierzemy cię w niewolę i puszczamy teraz na parol, nieprawdaż, Ateno?

— Przepraszam, mamo, nie uważałam.

— Powiadam Kelvinowi, że jest naszym więźniem, musi dotrzymać nam towarzystwa podczas kilku wycieczek, zwalniamy go tylko na słowo, wszak prawda, Ateno?

— Tak, zapewne — odparła Atena i zwróciła się zaraz do Stenia.

Przyrzekłem stawić się po południu wraz ze Steniem, poczem rozstaliśmy się.

Dla jakich celów chciała mnie teraz przyciągnąć pani Rosaire?—nie pytałem. Byle Atenę widywać w jakichkolwiek warunkach, aby tylko módz na nią patrzeć, gotów byłem zostać narzędziem w ręku jej matki. Dziwnie elastycznym bywa nieraz horyzont naszych pragnień, tak łatwo przystosowuje się do okoliczności. Niegdyś obejmował całe życie z kochaną i kochającą istotą, dziś był tak ścieśniony, że kilka godzin, spędzonych w jej towarzystwie, nazywało się szczęściem!

Powóz odjechał, staliśmy jeszcze chwilę, odpowiadając na przyjazne skinienie głowy obu kobiet: pani Rosaire zwracane ku mnie, Ateny do Stenia.

— No i jakże znajdujesz dziewicę ateńską? — przerwałem wreszcie milczenie.

— Pyszna kobieta, szlachetnie zbudowana, jakby powiedział nasz przyjaciel Tristam — zaśmiał się Stenio — pójdziemy do nich po południu! — dodał, patrząc za odjeżdżającemi.

ROZDZIAŁ V.

Przez Stenia straciłem tak pożądaną chwilę widzenia się samnasam z Ateną. Gdyśmy weszli do salonu, Atena stała przy oknie, z niepokojem na twarzy zwróciła się ku nam — czyżby oczekiwała lorda Ives? lub czuła się zawiedzioną, ujrzawszy nas? a może mnie tylko?

Postąpiła kilka kroków z powagą, a równocześnie czarujący uśmiech rozjaśnił jej lica. Uśmiech tak serdeczny, że gdyby Stenia nie było w salonie, pochwyciłbym w ramiona ukochaną, zapytując, czy rzeczywiście jestem już niczem dla niej? Czemuż nie zrobiłem tego? Byłoby daleko lepiej dla nas wszystkich. Lecz sądziłem wówczas, że uśmiech przeznaczony jest dla Stenia i w milczeniu zająłem wskazane miejsce. Atena zwróciła się do Stenia, wypytując o wrażenia, odbierane w Atenach, ja zostawiony byłem na uboczu, jakby zapomniany. Pocieszałem się obserwowaniem ukochanej. Przyznaję, że czułbym pewną ulgę, mogąc powiedzieć, że Atena nie jest tak piękną jak dawniej, że zakrawała na piękniejszą. Niestety! Dzisiejsza Atena przewyższała najśmielsze marzenia. Rysy klasyczne, figura bez zarzutu, dziwny wdzięk i ruchy nieporównane. Znałem wiele pięknych kobiet, ale tyle gracyi i powagi w ruchach nie widziałem u żadnej. Mimo powagi, Atena wyglądała bardzo młodzieńczo, najwyżej na lat dwadzieścia, a widziałem przecież, że ma lat dwadzieścia dwa. Ubrana w białą suknię, luźno spływającą po figurze, przepięta paskiem ze srebrnych monet greckich, z takiemiż ozdobami na ramionach, wyglądała jak ucieleśniony duch Grecyi. Bezwątpienia posiadała kształty młodej Pallas-Ateny — w moich oczach przynajmniej.

Podczas rozmowy ze Steniem, zwróciła nagle na mnie swoje piękne oczy, lecz spuściła je szybko, spotkawszy się z mojem spojrzeniem.

— Chciałabym, Steniu, pokazać ci mój ogród — zwróciła się znów do młodego chłopca — nie jest to nic nadzwyczajnego, ale w Atenach tak mało roślinności, a mój ogródek wcale ładnie przedstawia się, patrząc nań od ulicy.

— W Londynie mamy pyszne ogrody, wychodzące na ulice — odparł Stenio, nie mogący, mimo uwielbienia dla dziewicy ateńskiej, zapomnieć o doskonałości swojej ziemi rodzinnej — znam pewien ogród na rogu ulicy Brook, coś czarującego!

(D. c. n.).

resowanej, urządzona w tamtejszej hypotece, księga hypoteczna dla osady fabrycznej firmy „Heinzel i Kunitzer" we wsi Widzew, powiatu łódzkiego, zawierającej 46 morgów 106 prętów — została zamknięta.

Spadki. Wydział hypoteczny sądu okręgowego piotrkowskiego ogłosił następujące spadki:

1) po zmarłych Tomaszu Rogowskim, Adamie i Eleonorze małżonkach Rogowskich, właścicielach wieczystych praw dzierżawy młyna w majątku Skoszewy, powiatu brzezińskiego; termin prekluzyjny do uregulowania tego spadku wyznaczono na dzień 13 grudnia r. b.;

2) po zmarłym Józefie Gampfie, właścicielu osady fabrycznej p. n. Biały-Kopiec, w powiecie częstochowskim, oraz wierzycielu sumy rs. 1,000, zahypotekowanej na majątku Kobiele-Małe i sumy rs. 5,084 kop. 33, zahypotekowanej na majątku Zakrzówek-Narodowy; termin prekluzyjny do uregulowania tego spadku wyznaczono na dzień 29 sierpnia r. b.;

3) po zmarłym Wołku Najmanie, wierzycielu sumy rs. 2,090, zahypotekowanej na folwarku Korczyska w powiecie noworadomskim; termin prekluzyjny do uregulowania tego spadku wyznaczono na dzień 29 sierpnia r. b.;

4) po zmarłym Icku Galasie, wierzycielu sumy rs. 7,000, zahypotekowanej na majątku Kopice lit. A. w powiecie rawskim; termin prekluzyjny do uregulowania tego spadku wyznaczono na dzień 29 sierpnia r. b.

Z sądu. W tych dniach sędzia pokoju 6-go rewiru m. Łodzi rozpatrywał sprawę karną przeciwko p. Juliuszowi Heinzlowi (młodszemu) o wykroczenie, przewidziane w § 129 ust. o karach. Okoliczności tej sprawy są następujące: Przed kilku miesiącami w fabryce p. Juliusza Heinzla przy ulicy Piotrkowskiej, winda uderzyła w głowę robotnika Hausmana, tak silnie, że musiał być oddany na kuracyę do szpitala. Ze śledztwa, przeprowadzonego przez policyę, okazało się, że przy windzie nie było urządzonej odpowiednio galeryjki, która zabezpieczałaby od wypadków pracujących przy windzie. Sporządziwszy o tem protokół, policya pociągnęła do odpowiedzialności sądowej majstra Mesingera, oskarżając go o niedozór. Z toku sprawy wyjaśniło się, że za techniczne urządzenia w fabryce odpowiedzialnym jest p. Juliusz Heinzel (młodszy), jako dyrektor, zarządzający fabryką. Uniewinniwszy przeto majstra Mesingera, sędzia pokoju pociągnął do odpowiedzialności p. H. Do sprawy obwiniony, ani poszkodowany Hausman, nie stawili się (ten ostatni z powodu nieodszukania miejsca jego zamieszkania). Po zbadaniu świadków, sędzia pokoju wydał wyrok zaoczny, którym skazał p. Juliusza Heinzla (młodszego) na cztery dni aresztu.

Dyfteryt. We wsi Guzew pod Łodzią kilkoro dzieci zachorowało na dyfteryt. Celem zastosowania środków zapobiegawczych, delegowano do powyższej miejscowości d-ra Gensza.

Policya *tutejsza* wydała nowe rozporządzenie, aby stróże nie zwilżali ulic nieczystościami z rynsztoków. Kilku winnych przeciwko temu rozporządzeniu pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Pożar. Przed kilku dniami w nocy, we wsi Czarnocin, powiatu łódzkiego, wynikł pożar w osadzie włościańskiej małżonków Papiewskich. Spaliła się obora, ubezpieczona na rs. 340. W płomieniach zgorzał koń, krowa i kilkanaście sztuk drobiu, oraz sporo narzędzi gospodarczych i drzewo, przygotowane na budowę drugiej obory. Poszkodowany oblicza straty ogółem na sumę blizko rs. 1,000. Za przyczynę pożaru podają podpalenie.

Spłoszeni. Do osady młynarskiej Rataj pod lasem zgierskim w nocy na 20 maja dostali się złodzieje, którzy usiłowali uprowadzić bydło, należące do Jakóba Zalasa. Usłyszawszy szmer, Zalasa wyszedł na korytarz, zaledwie jednak przybliżył się do drzwi wyjściowych, padł raniony dwoma strzałami. Huk strzałów zwołał innych domowników, na widok których złodzieje pierzchnęli. Zalasa raniony jest w brzuch i lewą rękę, rany jednak nie są niebezpieczne.

Kradzieże. Onegdaj na Górnym Rynku, włościaninowi Dymczakowi z pod Łodzi skradziono źrebaka.

W nocy z poniedziałku na niedzielę, do mieszkania adwokata przysięgłego p. Stupnickiego w domu przy Nowym Rynku, weszli złodzieje i skradli różnych rzeczy na sumę około 70 rs. Kradzież spostrzeżono dopiero wczoraj rano, gdyż w nocy nikt plądrowania złodziei nie słyszał. Sądząc z porozrzucanych rzeczy, które były przedtem ułożone w szafach i komodzie, złodzieje nie mieli czasu ich zabrać i uciekli.

Z poza Łodzi.

—o—

Warszawa.

Wkrótce ma być otwarte w Warszawie biuro oceny dzieł sztuki, zabytków starożytnych i t. p., zamierzające zarazem pośredniczyć pomiędzy publicznością a nabywcami, głównie zagranicznymi.

Zmarł w Warszawie w 44 roku życia ś. p. Wiktor Jaczewski, dziennikarz, tłómacz kilku utworów dramatycznych.

W sferach urzędników i oficyalistów drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej ponownie poruszono projekt starania się o to, aby zarząd drogi udzielił funduszu na spłaty długów lichwiarskich tychże urzędników i oficyalistów, tak, jak to uczyniły dwukrotnie dla urzędników swoich władze towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Organizujące się w Warszawie muzeum rzemieślnicze ma zająć lokal obecnej wystawy stałej prób i wzorów towarów wywozowych.

W tych dniach spodziewany jest w Warszawie delegat kapitalistów francuskich, p. Marius Martin, celem ostatecznego załatwienia formalności w kwestyi robót szpitala na folwarku świętokrzyzkim.

Kronika wypadków w Warszawie za rok zeszły wykazuje: 50 samobójstw, 2 zabójstwa, 83 śmiertelnych spadnięć z wysokości, uderzeń, utonięć i t. p. i 31 nagłych śmierci, czyli ogółem 166 wypadków nienaturalnej śmierci.

Petersburg.

„Moskowskija wiedomosti" donoszą, że nowa ustawa miejska ma być wprowadzona we wszystkich miastach państwa, z wyjątkiem miast Królestwa Polskiego i tych miast kraju kaukaskiego, do których nie zastosowano ustawy miejskiej, obowiązującej od 16 czerwca 1870 roku.

Moskwa.

W sierpniu r. b. otwarta będzie w Moskwie pierwsza szkoła dentystów. Do szkoły przyjmowani będą kandydaci obojga płci, którzy ukończyli 6 klas średniego zakładu naukowego.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

—o—

*** **Berlin.** W Poznańskiem przezwano w ostatnim tygodniu piętnaście miejscowości polskich na niemieckie.

*** **Szkoły Hirsch'a w Galicyi.** W Klaśnie, pod Wieliczką, założono w dniu 15-tym b. m. pierwszy ogródek froeblowski z fundacyi Hirsch'a. Mimo fanatycznej kontragitacyi ludności husyckiej, która na odsiecz sprowadziła z daleka rabina „cudotwórcę", zapisało się do szkółki 40-tu chłopców. Naukę rozpoczęto modlitwą hebrajską i polską. Dzieci otrzymały mundurki.

*** **Kongres międzynarodowy** dla rozpatrzenia prawodawstwa celnego odbędzie się w sierpniu r. b. w Antwerpii. Przedstawicielem Rosyi na tym kongresie będzie A. F. Rafałowicz.

*** **Kwestya kobieca.** Z Berlina donoszą, iż w kwestyi dopuszczenia kobiet do uczęszczania na uniwersytety, zażądano opinii od wszystkich wydziałów uniwersyteckich. Wydział teologiczny wyraził się, iż sprawa powyższa nie ma żadnej doniosłości praktycznej. Wydział medyczny zadecyduje opinie na pierwszem zebraniu.

*** **Serce.** W świeżo opublikowanem dziele pod tytułem: „Antropologia, czyli organizm ludzki, jego budowa i funkcye", profesor Rebmann podaje, iż serce nasze dokonywa dziennie 75,000 kilogrametrów pracy, t. j. że siła całodziennego bicia serca równą jest sile, mogącej 75,000 kilogramów wagi podnieść na jeden metr do góry. Na innem miejscu czytamy, iż człowiek musi konsumować codziennie 27—28,000 gramów (około 3 litrów) wody, przeważnie w pokarmach. Krew człowieka stanowi $^1/_3$ wagi całego organizmu i może być do połowy wyczerpaną, zanim śmierć nastąpi. W jednym sześciennym jej centymetrze znajduje się 5 milionów ciałek krwistych.

*** **Nowa gwiazda,** odkryta przez p. Cocher, która przez kilka miesięcy świetnym swym blaskiem budziła ciekawość astronomów, nagle znikła. Astronomowie faktu tego wytłómaczyć nie umieją, może więc nastąpił koniec jednego ze światów, może znacznie od naszej ziemi większego.

*** **Trzęsienie ziemi** dało się uczuć w niedzielę w całej prawie Norwegii. Trwało ono od 5-u sekund do 2-ch minut. W środkowej Norwegii miejscami było ono dość silne. W Bergen i okolicy powtórzyło się parę razy. W Sandnäs pod Stavangen trwało od 3 m. 15 s. do 3 m. 17 s. W Holmerstrand powtórzyło się trzy razy. W kilku miejscach zarysowały się mury domów.

*** **Katastrofa kolejowa.** Z Cleveland, w Ohio, donoszą pod datą 16-go b. m., że podczas strasznej ulewy, połączonej z burzą na linii kolejowej Cleveland-Columbus-Cincinati-Indianopolis, spotkał się pod Cleves w Ohio pociąg towarowy z kuryerskim. Ostatni wjechał z szybkością 45 mil ang. na godzinę na pierwszy. Obie lokomotywy zamieniły się w bezkształtną masę. Wagony uległy zdruzgotaniu, a tor zerwaniu na długości 100 stóp. Wszyscy pasażerowie obu pociągów ponieśli cięższe i lżejsze obrażenia, a maszyniści i palacze na miejscu utracili życie.

*** **Groźny zapaśnik.** Podczas pierwszego wystawienia w Paryżu opery Reyera „Salambo", wynikła w teatrze paryskim sprzeczka, epilog której wywołał wielką sensacyę w całem mieście. Niejaki Rouler rozmawiał w foyer teatralnem z pewną tancerką. Trzech młodych ludzi: Blondel, Dumoulin i Leclere, przechodząc obok gruchającej pary, wypowiedzieli głośno kilka ostrych uwag o galanteryi 58-letniego jegomościa. Rouler odpłacił pięknem za nadobne i gdy cierpkie jego słowa nie pozostały bez podobnej odpowiedzi, uderzył jednego z młodzieńców laską. Wymiana biletów wizytowych zakończyła sprzeczkę. W środę ubiegłą, w Longchamps, Rouler, doskonały fechmistrz, bił się na szpady z trzema przeciwnikami, wobec tłumnie zebranych widzów. Przy pierwszem natarciu, Blondel odniósł pchnięcie szpadą w bok. Dumoulin wyszedł z walki z przeszytem ramieniem i ranioną piersią. Najdłużej ścierał się Lecler. Rouler nacierał forsownie i, przyparłszy cofającego się przeciwnika do drzewa, zadał mu ciężką ranę w usta i w nos. Gdy trzech zwyciężonych przeciwników odprowadzono z szeregu świadków, wystąpił niejaki Aviragnet i w celu pomszczenia trzech przyjaciół, wyzwał Roulera na pojedynek. Świadkowie ostatniego zaprotestowali, Aviragnet jednak nie ustępował, wołając: „Dam panu w twarz, jeśli bić się nie zechcesz". — „Do usług pańskich" — odpowiedział Rouler i za kilka chwil lekarz opatrywał rannego w szyję Aviragneta. Zwycięzcę nagrodziły rzęsiste oklaski zgromadzonych widzów. Pisma paryskie surowo ganią świadków Roulera za dopuszczenie do czwartego pojedynku.

*** **Nędznik.** W dniu 3 b. m. w osadzie meksykańskiej, w pobliżu Guadalaxara, rozegrał się ponury dramat rodzinny. Osadę zamieszkiwał niejaki Ramon Euriquer, zamożny właściciel kopalni, z piękną i młodą swą żoną Mercedes. Zmuszony ciągle być w drodze dla doglądania rozrzuconych naokół kopalni, Euriquer pozostawiał w domu żonę pod opieką jej kuzyna, młodego oficera Carlosa Martiner. Pomiędzy młodemi zawiązał się niebawem stosunek miłosny, o którym mąż zdawał się nic nie wiedzieć, choć o tem cała okolica szeptała. Przybywszy pewnego razu niespodzianie z podróży do domu, schwycił kochanków na gorącym uczynku i oświadczył im, że oboje zamorduje. Zapomniawszy o skompromitowanej kobiecie, bohaterski wojak począł prosić Euriquera o darowanie mu życia. Kobieta natomiast błagała o przebaczenie kochankowi i śmierć dla siebie. Patrząc z pogardą na

---

1)

Andrea.

Pod gruzami Casamiccioli.

Z włoskiego.

Wesoło igrają jeszcze ostatnie promienie słońca na umajonych kwiatami łąkach, lecz szary cień spuszcza się już powoli na spowite we mgłach góry.

Bezpieczni i ufni śpieszą mieszkańcy Casamiccioli swą zwykłą drogą życia; nieliczni goście swobodnie oddają się roskoszy spacerów po słonecznych łąkach, lub nad brzegiem orzeźwiającego morza, oddychając pełną piersią wonnem powietrzem i myśląc tylko o swych własnych przyjemnościach, o swem własnem szczęściu i dobrobycie; ale zanim upłynie dni kilka, wielka trwoga i obawa śmierci rzucą ich wszystkich razem w objęcia strasznego popłochu...

Nieubłaganie zbliża się nieszczęście, ale cicho i niespostrzeżenie, ażeby tem swobodniej wybuchnąć, tem straszniej spustoszyć...

Zaledwie Ponnino zdąży zrzucić z siebie swą mglistą czapkę, a słońce podnieść złotą tarczę nad Fomero, budzi się już drobiazgowe codzienne życie w Marinie i zaczyna zwykła praca; rybacy czyszczą swoje łódki, ażeby puścić się na morze, żony ich rozkładają do osuszenia sieci, małe dzieciaki czerpią wodę konewkami, które starsi chłopcy, junacko na głowę sobie stawiając, do miasta zanoszą. Jedna za drugą otwierają się biedne chatki na brzegu rozrzucone, ukazują się kolejno, idąc do pracy, mężczyźni, dziewczęta, chłopcy, muły, osły i psy. Stara babunia, z wrzecionem w ręku, także niedługo każe czekać na siebie; za nią biegnie cała zgraja zaspanych wnuków, a świeży wietrzyk morski swawolnie igra z ich podartemi koszulkami.

W ogrodach i willach kilkoro pojedyńczych spacerowiczów ukazuje się i znika pomiędzy skalistemi pagórkami o szczytach, pokrytych oliwkowemi drzewkami i kwitnącą mirtą, której silny zapach wiatr roznosi dokoła.

Do nich należała też postać kobieca w ciemnem podróżnem ubraniu, w białym słomianym kapeluszu, którego szerokie rondo ocieniało twarz zupełnie młodą jeszcze, lecz poważną, z wyraźnemi śladami bólu w surowych rysach. Wysoka i smukła, o kształtach tak klasycznie pięknych, że skromna flanelowa suknia, obciskająca je, wydawała się ostatnim wyrazem wytwornego gustu i elegancyi. Postępowała powoli naprzód, wsparta na zamkniętej parasolce, zatrzymując się chwilami i spoglądając po za siebie. Ale głębokie, piwne, lekko podkrążone jej oczy, nie zdradzały najlżejszego śladu radości na widok gładkiej, błyszczącej powierzchni morza i świeżego, porannego krajobrazu, przeciwnie—z bolesną tęsknotą zdawały się one szukać błękitnej głębi i pytać jej: „Czy tam na dole jest spokój?"

Doszła do miasteczka, przeszła przez jedyne jego „piazza" i skręciła na drogę, obok wielkiej, czworokątnej studni wiodącą, gdzie kilka kobiet prało bieliznę, wesoło rozmawiając.

Każda z nich popatrzała na nią i jak dobrej znajomej złożyła „dzień dobry".

— Wcześnie wzięłyście się dziś do roboty — zauważyła, zatrzymując się.

— Tak jest, signora — odparła jedna z kobiet. — Początek tygodnia, to dla nas zarazem początek pracy. Ale dziś nie bardzo raźno nam jakoś idzie.

— Dlaczego?

— Odrazu z trzech studzien zniknęła nam woda, a tutaj, niech pani patrzy, jak płytką już jest!

— Jakim sposobem? — zapytała nieznajoma — przecież nie jest teraz tak gorąco.

— Dlatego też właśnie—wtrąciła inna— daje nam to dużo do myślenia!

W tej chwili z jednej z wązkich, bocznych uliczek miasteczka wyszła stara kobieta, na kuli wsparta, i skierowała się również ku studni.

— Pasqualo — zawołała jedna z praczek — chodźcie no bliżej i opowiedzcie signorinie, co się tu przed siedmdziesięciu laty działo!

— *Eccomi! Eccomi!* — jęknęła stara i postąpiła naprzód, tak nieostrożnie, że kula upadła jej na ziemię.

Nieznajoma śpiesznie podniosła kulę i podała starej do ręki.

— Ostrożnie, babko, ostrożnie! — zawołała. — Kto tak długą drogę życia ma za sobą, ten powinien już uważniej stąpać!

— Dziękuję wam, signoro — odparła stara z uśmiechem, który tysiącem drobnych zmarszczek pokrył jej żółtą, starą twarz. — Pani obchodzi się tak dobrze z biednymi, że pewno niejeden za nią modlić się będzie. Stara Pasquala czyta z waszych dobrych oczu, że Madonna także was bardzo lubi i że kiedyś wielkie szczęście na was ześle, naturalnie, jeżeli dotychczas tego jeszcze nie uczyniła.

Wszystkie kobiety porzuciły swoje roboty i otoczyły ją ciekawie.

— Czy i wasza studnia wyschła, Pasqualo?

— Czy gwiazda z długim ogonem spadła wczoraj?

— Czy może sowa wrzeszczała znowu na waszym dachu?

— Co wam się tej nocy śniło?

Pytania goniły się wzajemnie; jedna tylko nieznajoma, wzrostem całe kółko przewyższająca, stała milcząca i zamyślona.

Stara pokiwała kilka razy głową i palcem wskazując na nieznajomą, zawołała niezwykle dźwięcznym głosem:

— Signora, jeżeli masz w domu coś takiego, co ukochałaś po nad wszystko, to nie zatrzymuj się tutaj dłużej, nieszczęście wisi już w powietrzu!

— Ja nie mam domu — odparła nieznajoma cicho — i nic takiego, cobym po nad wszystko ukochać mogła.

Niecierpliwość ogarnęła otaczające ją kobiety i pytania znowu posypały się gradem:

— Wiecie więcej, aniżeli mówić chcecie, Pasqualo!

— Powiedzcie nam, babko, powiedzcie!

— I ratujcie nas!

— Ciekawi jesteśmy bardzo usłyszeć o waszych przygodach.

Stara kobieta patrzyła przez chwilę wyblakłemi oczyma w przestrzeń i zaczęła z proroczą tajemniczością w głosie:

— Kiedy ziemię ma spotkać nieszczęście, modlą się święci u tronu Zbawiciela, ażeby wierzących od niego uchronił i cało ich przeprowadził. Wtedy dobry Bóg zsyła na ziemię swych posłanników, którzy ludziom swą pomoc okazują i w porę ich przed nieszczęściem ostrzegają. Dawno, już bardzo to dawno temu—byłam jeszcze małem dzieckiem wtedy — wyrzuciło piekło z tej oto góry (wskazała ręką na Fomero) ogień, który zniszczył dokoła wszystko, co żyło i ręką człowieka zbudowane było. Lecz przedtem, różne znaki i cuda przepowiedziały nieszczęście. Ci, którzy w rany i cierpienia Ukrzyżowanego wierzyli, zrozumieli tajemniczą mowę natury, zebrali cały swój dobytek i schronili się w wielkiem mieście, nad zatoką. Ci zaś, którzy nie wierzyli, przy swoim rozumie się upierali, swoją wiedzą się chwalili, nie słyszeli nic, prócz cichego szmeru powietrza, nie widzieli nic, prócz wesołego blasku słońca — i wszyscy marnie za to zginąć musieli! Od ostatniej kwadry miesiąca powietrze znowu pełne jest tajemniczych znaków: na czystem nocnem niebie ukazują się błyskawice, do ognistych wężów podobne; gwiazdy opuszczają drogi swoje i gubią się w niezmierzonych ciemnościach; żałośnie kwiląc, ucieka ptak nocny ze swego skalnego gniazda i szuka schronienia pod strzechą domów; morze wzdycha, jęczy i płacze, jak gdyby burzą dręczone, wiatry milkną w powietrzu, a słońce na niebie jaśniej świeci, niż kiedykolwiek. Ja wam powiadam, że zbliża się nieszczęście! Kto jeszcze zdrowy i żywy, niechaj mu sie usuwa z drogi, dopóki jeszcze nie zapóźno!

— A kto wam, babko, w nieszczęściu pomoże — zapytała nieznajoma — kto wam nóg swoich pożyczy, ażebyście się w porę ucieczką ratować mogli? Czy macie syna, córkę?...

Stara wstrząsnęła głową.

— Nie mam nikogo i moje własne zmy-

przyszłą parę, Euriquer oznajmił Martinerowi, iż daruje mu życie pod warunkiem, iż własną ręką zamorduje kochankę. Nędznik zgodził się na to i, zamordowawszy kobietę, trupa jej zaniósł do kościoła. Wieść o nikczemnym czynie rozeszła się lotem błyskawicy, i gdy Martiner wyszedł z kościoła, napadła nań służba Euriquera i zatłukła batami.

** **Na wyścigach.** Donoszą z Pesztu, że przy wyścigach konnych spadł Hall, angielski dżokej Rotszylda. Siedem koni przeleciało przez niego. Hall umarł w kilka minut.

TEATR i MUZYKA.

** W sobotę, dnia 28, w niedzielę 29 i we wtorek 31 b. m., znakomity tragik włoski p. Andrea Maggi wraz z trupą swoją da w Łodzi trzy przedstawienia. Odegrane zostaną: „Otello“, „Kean“ i „Hamlet“. P. Maggi występował świeżo w Warszawie ze świetnem powodzeniem, przyciągając coraz większe tłumy publiczności na swe występy. Charakterystyczną cechą gry Maggi'ego jest realizm, trzymany w granicach miary artystycznej i głębokie wniknięcie w psychologiczną i ogólno-ludzką stronę interpretowanych postaci.

Psychologia małpy.

Amerykański uczony, p. Richard Garner, od wielu lat buduje most nad przepaścią, dzielącą małpę od człowieka. Jest on niezmordowanym w badaniu obyczajów i zdolności umysłowych małpy, a obok tego, stara się usilnie poznać i ująć w pewne formy język, którym koczkodany porozumiewają się z sobą na wysokościach drzew Indyj i zachodniej Afryki.

Dotąd p. Garner kilka zaledwie wyrazów zdobył do oryginalnego słownika, który jeszcze wolniej postępuje, niż słynny „dykcyonarz historyczny“ paryskiej akademji umiejętności, ale uczone jego rozprawy, pomieszczane w „New Review“, „Cosmopolitan'ie“ i „Atlantic Monthly“, postawiły małpę na porządku dziennym.

Sprytne to stworzenie, z którego fizyonomii i spojrzenia nieraz ludzka błyśnie inteligencya, rozróżnia kolory. Przekonał się o tem p. Garner, umieszczając pomiędzy kratami klatki, zajmowanej przez małpę w new-yorskim ogrodzie zoologicznym, kawałki cukru lodowatego jednakowej wielkości, różnemi zafarbowane kolorami. Doświadczenie to, powtarzane przez dni kilkanaście, wywoływało zawsze jednakowy sposób postępowania uwięzionej. Zawsze chwytała przedewszystkiem kawałki koloru zielonego, który, jako owocożernej, jest *naturalnym* kolorem jej strawy.

Po zjedzeniu kawałków zielonych, przychodziła kolej na białe, jako przypominające barwę mleka, napoju bardzo przez rodzaj małpi cenionego.

Do pozostałych cukierków kolorów: fioletowago, niebieskiego i żółtego, zabierała się z pewnem niedowierzaniem, sprawdzając powonieniem i lekkiem nakąszeniem, czy są one jadalne. Była ostrożną, gdyż barwy te nie przypominały jej żadnego z używanych pokarmów, ani napojów.

Z doświadczeń tych p. Garner wyprowadza wniosek, że, pod względem estetycznym, małpy nie znają różnicy pomiędzy smacznem i pięknem.

Arytmetyczne zdolności małpy ograniczają się na zdolności liczenia do trzech. Z cyfr wyższych nad trójkę nie zdają sobie sprawy. Aby się o tem przekonać, p. Garner nie mógł używać cukru lub jakichkolwiek drzedmiotów, budzących łakomstwo małpy, służyły mu więc do tego bile z marmuru lub kości słoniowej. Umieszczał on trzy takie bile w pudełku z otworem, przez który małpa mogła wsunąć rękę. Z widocznem zajęciem zaczęła wyjmować bile i wkładać je napowrót do pudełka, następnie, wyrzuciwszy je na podłogę, taczała je i uderzała jednę o drugą, ze zręcznością, której pozazdrościłby jej niejeden zapamiętały bilardzista.

P. Garner niepostrzeżenie schował jedną bilę; natychmiast zaniepokojone stworzenie poczęło jej szukać w pudełku i po kątach klatki. To samo doświadczenie, robione z czterema bilami, wykazało, że zręczne ukrycie jednej z bil, nie przerwało zabawy małpy, owszem, taczała z równem zajęciem pozostałe jej trzy bile. Stąd uczony badacz wnioskuje, że pojęcie „trójki“ stanowi granicę małpich zdolności matematycznych.

Muzyka, uprzyjemniająca życie ludzkie, na małpach nie robi wrażenia, owszem, nudzi je i nuży. Doszedł do tego przekonania, umieszczając w wielkiej klatce, zamieszkanej przez małpy w ogrodzie zoologicznym w Waschington, fonograf, odtwarzający uwertury Wagnera i symfonie Mozart'a. Nie idzie zatem, aby małpy, żyjące na swobodzie, nie urządzały sobie koncertów.

Livingstone miał sposobność słyszeć jeden z takich koncertów, urządzony przez gromadkę szympansów w lasach afrykańskich. Orkiestrę imitowało silne uderzanie krzemieniami i kijami o spróchniałe pnie drzew, a przy tym akompaniamencie chór śpiewaków ciągnął wysokie i ostre nuty, jakich żadne ludzkie gardło dobyć nie byłoby w stanie. Był to rodzaj muzyki przyszłości, która widocznie lepiej przyjmuje się u małp, niż u ludzi.

Najusilniej wszakże p. Garner pracuje nad zbadaniem języka czwororęcznych stworzeń. Zdaje mu się, że już pochwycił kilka słów narzecza „kapucynów“, najzdolniejszego gatunku małpy. „*Wh-u w*“ ma oznaczać pożywienie, „*kh-eu-w*“—napój.

Wykrzyknik, którego żaden alfabet wyrazić nie może, ma być ostrzeżeniem o grożącem niebezpieczeństwie. Obecnie p. Garner stara się chwytać wyrazy małp, przy pomocy fonografu. Gdy dawał im w ręce lusterko, na każdą inne wywierało ono wrażenie. Jedna z nich okazywała wielkie zadowolenie i jakoby zapraszała ukazującą się jej towarzyszkę do wspólnej zabawy, inna złożyła czuły pocałunek na własnym swym portrecie, inną wreszcie przerażał mniemany widok towarzyszki.

Wszystkie jednak, spojrzawszy w lusterko, wydawały jednakowy, krótki i ostry wykrzyknik, który widocznie oznaczał powitanie. Mimo trudności, jakie p. Garner zwalczać musi przy swych badaniach naukowych, pociesza się nadzieją, że niezadługo będzie mógł zadecydować, czy głosy wydawane przez małpy należy uważać za proste wykrzykniki, wyrażające wogólności uczucie: zadowolenia, niepokoju lub gniewu, czy też są wyrazami mającemi myśli ich tłomaczyć.

Tyle o małpach, studyowanych w klatce przez p. Garner'a.

Drugi uczony amerykański, p. Kipling, miał sposobność studyować je w stanie natury.

Przez pamięć na Hanumana, protoplasty langurów, czwororęcznego bohatera starożytnych epopei Indostanu, małpy te zaliczono do zwierząt świętych, a stąd, ciesząc się opieką braminów, żyją one obok ludzi, nie obawiając się żadnej krzywdy.

Stanowią one jakoby część społeczeństwa indostańskiego. Żyją w miastach, gdzie spacerują po ulicach, przyglądają się wspólnie z niemającemi zajęcia mieszczanami, przybywającym pociągom kolei żelaznej, a często asystują widowiskom urządzanym z oswojonych ich towarzyszek.

Trudno wierzyć do jakiego stopnia oburzają się langury przywykłe do swobody na widok tresowanych towarzyszów, tańczących, przeskakujących obręcze lub jeżdżących w postawie stojącej na kozach.

Małpy te często nadużywają swych przywilejów i puszczają się na rabunek sklepów ze zbożem. Często handlujący tracą cierpliwość i lekceważąc klątwę braminów, chwytają kilku winowajców i w zamkniętych powozach wywożą ich zdala po za miasto. Nic to jednak nie pomaga, powozy powracają eskortowane przez małpy jakby żartujące sobie z kary wygnania, na jaką je skazano.

Dzięki protekcyi braminów, langury pozwalają sobie wielu nadużyć w stosunkach z ludźmi, muszą jednak być ślepo posłusznymi naczelnikowi swemu, który nie żałuje paznogci, ani zębów, aby, bez względu na płeć, gromady swe utrzymać w karności.

Tyran ów okazuje egoizm, na jaki nawet ludzie by się nie zdobyli. Jemu należy się lwia część łupu, a składać muszą ją nawet matki, które rade byłyby zachować smaczniejsze kęski dla swych dzieci.

Langury wojują z sobą czasami. P. Kipling był świadkiem takiej batalii.

Jednemu z samców zęby wroga przekąsiły ramię. W tej chwili nadbiegła z pomocą jego połowica i uprowadziła go z pola bitwy. Uczucia macierzyńskie są również bardzo u langurów rozwinięte, ale często ustępują miejsca chęci zabawienia się. „Przegląd edymburski“ opowiada zdarzenie następujące: Karmiąca małpa, chciała zabawić się z towarzyszkami i młodzieżą płci *samczej*, aby więc małpiątko nie przeszkadzało jej, umieściła go na gałęzi drzewa. Malec, niezadowolony tem nagłem osamotnieniem, począł krzyczeć przeraźliwie. Matka straciła cierpliwość, chwyta więc malkontenta i umieszcza go na najwyższej gałęzi, na której zmuszonym jest zachować się nieruchomo, aby nie narazić się na śmiertelny upadek. Wystraszony potomek małpiego rodu, uchwyciwszy się gałęzi rękami, zachowywał się spokojnie i milcząco.

Czy nie przypomina to kobiet, usadzających na pokutę swe córeczki, aby nie przeszkadzały im do przyjmowania wizyt?!...

(?)

TELEGRAMY.

Petersburg, 22 maja. (Ag. półn.). Najjaśniejszy Pan, Najjaśniejsza Pani, Następca Tronu Cesarzewicz, Wielki Książę Michał Aleksandrowicz, Wielkie Księżniczki Ksenia i Olga Aleksandrówny, wczoraj o godzinie 4-tej po południu wyjechali do Danii na jachcie „Gwiazda Polarna“.

Petersburg, 22 maja. (Ag. półn.). „Nowoje wremia“ pisze, że, za pobytu generał-gubernatora nadamurskiego w Petersburgu, rozstrzygnięto pomiędzy innemi sprawę rozległej eksploatacyi bogactw przyrodzonych kraju Nadamurskiego i północnych pobrzeży dalekiego Wschodu.

Petersburg, 22 maja. (Ag. półn.). Komisya w sprawie szlacheckiej własności ziemskiej odroczyła swoje zajęcia do jesieni; wtedy też będzie zbadana kwestya majoratów.

Petersburg, 21 maja. (Ag. płn.). Od 2 (14) do 7 (19) b. m. wpłynęło do komitetu specyalnego 20,550 rubli, w tem 1,000 rubli od Księżny Edynburskiej.

Petersburg, 21 maja. (Ag. płn.). General Petrow mianowany prezesem rady inżynierskiej ministeryum komunikacyj. Pułkownik Wendrych mianowany inżynierem etatowym klasy IV i zawiadującym główną inspekcyą dróg żelaznych.

Aleksandrya, 22 maja. (Ag. półn.). Pożar zniszczył składy bawełny. Straty obliczają na 3,000,000 rub.

Wiedeń, 21 maja. (Ag. płn.) Prezydent tutejszej policyi, Kraus, mianowany został prezydentem Bukowiny.—W dzienniku „Obzor“ ogłoszono manifest stronnictwa Strossmayer'a do narodu chorwackiego, w którym powiedziano, że na przyszłych wyborach stronnictwo to kandydatów nie postawi żadnych, ponieważ wolność słowa w sejmie zagrzebskim stała się fikcyjną.

Paryż, 22 maja. (Ag. półn.). Rząd opracował projekt prawa o przedłużeniu terminu służby w zapasie armii czynnej z 7 do 10 lat. Projekt ma na celu wytworzenie jednolitego składu pułków mieszanych. Nadto opracowany jest projekt prawa, upoważniającego corocznie 200 oficerów armii i marynarki do wzięcia dymisyi z emeryturą proporcyonalną po wysłużeniu 25 lat zamiast 30.

Londyn, 21 maja. Gubernator wyspy Mauritius donosi urzędownie, że orkan w dniu 29-ym kwietnia zniszczył trzecią część St. Louis, w gruzach leży 24 kościoły i wiele fabryk cukru. W porcie St. Louis zginęło przeszło 600 ludzi; około 300 na lądzie. Rannych wogóle około 2-ch tysięcy. Straty ogromne, tysiące ludzi bez dachu.

Monachium, 21 maja. (Ag. płn.). Królewska para grecka z następcą tronu i jego małżonką przybyła tu dziś rano i natychmiast odjechała do Lubeki.

Belgrad, 21 maja. (Ag. płn.). Podczas przejazdu posła Nelidowa przez Serbię, ludność miejscowa witała go z wielkiemi owacyami. Mieszkańcy Niszu powitali posła ruskim hymnem narodowym, zaś prezydent miasta ofiarował mu chleb i sól. W Belgradzie na dworcu kolejowym witał posła Pasicz.

New-York, 21 maja. Z Chicago donoszą, że powodzie w zachodnich stanach wyrządziły ogromne straty w ludziach i dobytku, znacznie większe, niż podczas dawniejszych wylewów. W stanach: Jowa, Illinois, Nebraska i Missouri ogromne przestrzenie stoją pod wodą. Ruch pociągów kolei i cały handel wstrzymany, szkody wynoszą kilkanaście milionów dolarów. W Sioux-City 94 osoby utonęły. Cała część miasta, niżej położona, w gruzach. Zakład gazowy i elektryczny zniszczone.

New-York, 22 maja. (Ag. płn.). Szkody zrządzone przez wylew Mississipi w hrabstwie i mieście St. Louis, oraz w hrabstwach sąsiednich, szacują na 11,000,000 dolarów. Pod wodą znajduje się około 1,500 angielskich mil kw., zasianych przeważnie zbożem.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 21-go maja. Weksle krót. term. na: Berlin (3 d.) 46.95, 92½, 90, 85, 82½, 75 kup.; Londyn (3 m.) — — — — kup.; Paryż (10 d.) — — — kup.; Wiedeń (8 d.) — — — — kup.; 4% listy likwidacyjne Królestwa Polskiego duże 98.60 żąd., —.— kup.; takież małe 98.40 żąd., —.— kup.; 5% ruska pożyczka wschodnia II-ej emisyi 103.00 żąd., —.— kup., III-ej emisyi 104.25 żąd., —.— kup.; 5% obligi banku szlacheckiego —.— żąd., —.— kup.; 5% ruska pożyczka premiowa z 1864 roku I-ej emisyi —.— kup; takaż z 1866 r. II-ej emisyi —.— kup.; 5% pożyczka wewnętrzna seryi I-ej —.— żąd., —.— kup., takaż seryi III-ej 95.50 żąd., —.— kup.; 5% listy zastawne ziemskie I-ej seryi duże 102.25 żąd., —.— kup.; takież małe —.— żąd., —.— kup., takież II-ej seryi —.— żąd., III-ej seryi małe 101.75 żąd., 101.55, 60 kup., V-ej seryi —.— żąd., —.— kup; 5% listy zastawne miasta Warszawy I-ej seryi 102.12 żąd., —.— kup., II-ej seryi 102.12 żąd., —.— kup., III-ej seryi 102.12 żąd.; IV-ej seryi 101.40 żąd., —.— kup.; V-ej seryi 101.40 żąd., —.— kup., VI-ej seryi —.— żąd., 100.60 kup.; 5% obligi miasta Warszawy duże 100.85, żąd., 100.25, 35 kup; takież małe 100.40 żąd., 100.15 kup.; 5% listy zastawne miasta Łodzi I seryi —.— żąd., II-ej seryi —.— żąd., III-ej seryi —.— żąd., —.— kup., IV-ej seryi —.— żąd., —.— kup.; 6% listy zastawne miasta Kalisza —.— żąd., takież miasta Lublina —.— żąd., takież miasta Płocka —.— żąd.; 6% listy zastawne wileńskie długie —.— żąd.; 5% takież krótkie — — żąd. Dyskonto: Berlin 3%, Londyn 2%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 5½%. Wartość kuponu z potrąceniem 5%: listy zastawne ziemskie 196.6, warsz. I i II 66.0 Łodzi 26.4, listy likwidacyjne 179.4, pożyczka premiowa I 168.9, II 89.7.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 21	Z dnia 23
Zapłacono		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	46.95	46.72½
na Londyn za 1 Ł.	—.—	—.—
na Paryż za 100 fr.	—.—	37.72½
na Wiedeń za 100 fl.	—.—	—.—
Żądano z końcem giełdy		
Za papiery państwowe		
Listy likwidacyjne Kr. Pol. drob.	98.60	98.70
Ruska pożyczka wschodnia	102.25	102.80
4% poż. wewn.	95.50	95.60
Listy zast. ziem. Seryi I A B	102.25	102.—
" " " III A B	101.75	101.50
Listy zast. m. Warsz. Ser. I.	102.15	102.25
" " " VI	101.40	101.75
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	——	100.35
" " " II	——	100.35
" " " III	——	——
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	214.25	214.55
" " na dostawę	214.25	214.75
Dyskonto prywatne	1¼%	1¼%

MONETY i BANKNOTY

	Not. urzęd.	nieurz.
Kupony celne	153½	——
Marki niemieckie	——	——
Austryackie banknoty	——	——
Franki	——	——

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.

Małżeństwa zawarto w dniu 22 maja:

W parafii katolickiej. 9: Gustaw Krieger z Olgą Rezler, Roch Kędzierski z Józefą Brzozowską, Antoni Bakalarczyk z Józefą Keller, Paweł Zanudziński z Maryanną Resel, Jan Skoszewski z Maryanną Krajewską, Wojciech Laskowski z Małgorzatą Szmigiel, Stanisław Frencel z Maryanną Til, Jan Maciejewski z Katarzyną Wielgopolan, Antoni Dauka z Józefą Wróblewską.

W parafii ewangielickiej. 3: Ferdynand Petrich z Antoniną Ziers, Karol Emanuel Arnholtz z Emilią Merkel, Emanuel Bock z Pauliną Maxheimer

Zmarli w dniu 22 maja:

Katolicy: Dzieci do lat 15-tu zmarło 10, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 7, dorosłych 4, w tej liczbie mężczyzn 2 kobiet 2, a mianowicie: Maryanna Ostaszewska, lat 49, Tomasz Kiciel, lat 26, Józef Sikorska, lat 72, Anastazya Banaszczyk, lat 23.

Ewangielicy: Dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt — dorosłych —

Starozakonni. Dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt 1 dorosłych —

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Victoria. M. Włoclawer i Hirschberg z Warszawy, W. Silberstein z Piotrkowa, W. Majmon z Sieradza.

Hotel Polski. Zmigrёder z Warszawy, Horwicz z Petersburga, Margules z Zamościa, Trzebiński z Suchodniowa, Krake ze Zd.-Woli, Kafkus z Brodów, Święcki z Kielc, Sawaiger z Leśmierza.

czone nogi muszą mi wystarczyć. Gdzie się urodziłam i żyłam szczęśliwie, umrę także w spokoju i Madonna przyjmie mnie na swoje święte łono. Was, signorino, niechaj strzegą święci! A jak nadejdzie katastrofa i wy swoje szczęście otrzymacie, przypomnijcie sobie starą Pasqualę!

Z temi słowy podniosła się i, nie dodając nic więcej, oddaliła.

Nieznajoma również skinęła milcząco głową kobietom i oddaliła się. Zaledwie zniknęła pomiędzy zielenią, jakiś pan, w towarzystwie ogromnego pudla idący, ukazał się na prostej drodze miasteczka i śpiesznie do studni się zbliżył.

— Czy znacie tą panię, która przed chwilą z wami mówiła? — zapytał, niedbale garścią złota sypnąwszy.

— Naturalnie, panie! — odparły chórem i jedna dodała objaśniająco: — wszak to signorina... — lecz zatrzymała się, nie wiedząc, co dalej powiedzieć.

— Któż ona jest i gdzie mieszka?—zapytał.

Zdziwione spojrzały na siebie: żadna nie umiała dać na to odpowiedzi.

Pytania nieznajomego jednak stawały się coraz natarczywsze; nareszcie udało mu się zebrać jakie takie wiadomości: jedna z kobiet mówiła, że signorina mieszkała w willi, daleko za miasteczkiem położonej; druga, że w hotelu nad brzegiem Mariny; wszystkie wreszcie zgodziły się na to, że codzień rano na góry przychodziła i po jakimś czasie tą samą drogą znowu wracała.

Nieznajomy podziękował i udał się tą samą drogą, na której signorina przed chwilą zniknęła.

Szedł prędko i długo, zanim ją zobaczył nareszcie.

Siedziała, do połowy w gąszczach ukryta, na wierzchołku góry, z rękoma bezsilnie na dół spuszczonemi, ze smutnem spojrzeniem, wdal błękitną utkwionem.

Ażeby jej szmerem własnych kroków nie przestraszyć, lub też może, ażeby się jej lepiej przypatrzeć, stał cicho i spoglądał na tę oryginalną twarzyczkę. Wydała mu się ona jak samotna gwiazda, na obszernem niebie ludzkości ukryta...

(*D. c. n.*).

OGŁOSZENIA.

UCZENNICA
prof. Scharwenko
z patentem konserwatoryum berlińskiego i chlubnemi świadectwami udziela lekcyj na fortepianie. Oferty w administracyi „Dziennika“ pod lit. L B. 985—3—1

POTRZEBNE są kompletnie zdolne
PANNY
do krawiecczyzny z utrzymaniem lub też na przychodnie do pracowni ubiorów damskich **Anieli Glanz**, Nowy-Rynek Nr. 5. 1003—3

POTRZEBNY do biura technicznego
młody człowiek
ze świadectwem z ukończonych 5—6 klas szk. realnej, znający język niemiecki. Oferty w Dzienniku dla N.N. 100. 1007-3

Potrzebne są zaraz
zdolne staniczarki i podręczne.
Ulica Zielona Nr. 265.
1028—2—1

Zawiadomienie.
Niniejszem mamy honor donieść, że p. **Michał Makarczyk** z d. 1 maja r.b. **przestał u nas pełnić obowiązek wojażera.**
Simon i Stecki.
964—

Oddział detaliczny firmy
HURWITZ i SYN w Łodzi
ulica Piotrkowska Nr. 777
dom Rosenblatta
poleca w **WIELKIM WYBORZE**
najmodniejsze krajowe i zagraniczne
Materyały na ubrania męzkie
ze względu na skończony już sezon hurtowy, po **cenach znacznie zniżonych**
lecz stałych
963—24—1

Obwieszczenie.
Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi.

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, iż zażądaną została pożyczka dodatkowa rs. 20,000 na nieruchomość;
pod № 1108-d, przy ulicy Widzewskiej położoną, przez Augusta Teschicha.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanej pożyczki Stowarzyszeni mogą przedstawić Dyrekcyi w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Łódź, dnia 11 (23) maja 1892 r.
Prezes: **E. Herbst.**
Dyrektor Biura: **A. Rosicki.**
1026—

Większa partya
KARTOFLI
na paszę dla bydła
jest **tanio** do odstąpienia na placu, gdzie mieści się **skład drzewa J. K. Poznańskiego**, ulica Ogrodowa przed cmentarzami. 980—6

Do wynajęcia od 1 Lipca 1892 r.
MIESZKANIE
składające się z **4**-ch pokoi, z balkonem, przedpokojem i kuchnią, na 1-szem piętrze przy ulicy Passaż Meyera № 514d.

Bliższa wiadomość w kantorze **Ludwika Meyera.**
1013—3—1

Jest do wynajęcia od 1 Lipca r. b.
SKLEP Z POKOJEM
Wiadomość: ulica Dzielna, Nr. 265 w pralni, u W. Pinkusa.
974—3—1

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka
Z powodu oświadczenia wysyłającego M. N. Majsel, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Łódź miasto Orsza za № 1306 z dnia 26 marca r. b., Droga żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat listu frachtowego uznaje za nieważny. 1000—3

W teatrze THALIA.
W sobotę 28, w niedzielę 29 i we wtorek 31 maja
odbędą się trzy przedstawienia
Andrea Maggi
wraz z jego towarzystwem.
Grane będą: **Otello**“, „**Kean**“ i „**Hamlet**“.
Bilety nabywać można w księgarni R. Schatkego. 1016—2

CUKIERNIA
J. Szmagier
poleca najnowsze ciastka:
Imperial,
Gateau Provence,
Kacyk Koko
i Mignon.
Torty: Imperial, Provence i Grilage.

Dowody za №4648 i 6313
Filii łódzkiej warsz. akc. towarzystwa pożyczkowego na zastaw ruchomości, przy ulicy Zachodniej № 55/31, zaginęły. Zastrzeżenie zrobione. 1025—

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka.
Z powodu oświadczenia wysyłającego K. Ejzerta, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Łódź-Czyżów za № 19191 z d 29 lutego r. b., Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat listu frachtowego uznaje za nieważny. 1018—3

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka.
Z powodu oświadczenia wysyłającego, F. W. Szwejkerta, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Łódź-Lejpcigskaja za № 85783 z dnia 31 października 1891 roku, Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat listu frachtowego uznaje za nieważny.
1020—3

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka.
Z powodu oświadczenia wysyłającej firmy „Heinzel i Kunitzer“, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Łódź-Putiwl za № 16792 z dnia 6 marca r. b., Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat listu frachtowego uznaje za nieważny. 1019-3

ZGUBIONO
kartę pobytu,
wydaną z magistratu miasta Łodzi, na imię Maksymiliana Ridel.

Łaskawy znalazca raczy złożyć takową w magistracie tutejszym.
1023—

PRZYBŁĄKAŁ się PIES
PUDEL.
Prawy właściciel odebrać go może od J. Majdoskiego, przy ulicy Rokicińskiej № 1265, dom Wagnera.
1021—1

Ogłoszenie.

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej, podaje do wiadomości, że niżej wymienione, a przez interesantów do dnia 1 (13) maja 1892 roku niewykupione towary, w razie niezgłoszenia się właścicieli przed terminem, wskazanym w § 90 Najwyżej zatwierdzonej Ustawy ogólnej dla dróg żelaznych rosyjskich, sprzedane będą przez publiczną licytacyę na st. tow. Łódź, po upływie 3-ch miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia.

№№ listu frachtowego	Data przybycia rok, miesiąc i dzień	Stacya wysyłająca	Nazwisko wysyłającego	Nazwisko odbierającego	Sztuk	Rodzaj towaru	WAGA pudy	i funty
	1892							
4442	lutego 19 (marca 2)	Warszawa pośp.	Kecler	okaziciel	1	papier	—	15
5754	marca 5 (17)	„	Koniecki	„	1	stół	1	30
664	stycznia 27 (lutego 8)	Warszawa m.	Arentasz	„	1	mosiężne wyroby	2	21
1272	lutego 22 (marca 5)	„	Portner	„	1	galanteryjny	—	29
1541	marca 3 (15)	„	Leszczyński	„	3	atrament	9	12
17058	lutego 24 (marca 7)	Warszawa kr.	T. Brünn i sp.	„	8	tabaczne wyroby	27	15
17635	„ 25 (9)	„	Kuchta	„	1	lodownia	6	30
18062	„ 26 (8)	„	S. Polakiewicz	„	1	świece stearynowe	2	35
19129	marca 2 (14)	„	T. Brünn i sp.	„	5	tabaczne wyroby	19	30
20111	„ 5 (17)	„	Dubner	„	1	źwierciadła	1	35
20625	„ 6 (18)	„	„	„	1	„	2	30
20627	„ 6 (18)	„	„	„	1	„	2	—
21147	„ 7 (19)	„	Tredler	„	3	wyrób drewniany	6	14
21954	„ 10 (22)	„	Mentrzycki	„	1	kapsle metalowe	5	—
22303	„ 12 (24)	„	L. Rosenblum	„	1	wino	1	25
2144	„ 19 (31)	Radomsk	Br. Thonet	„	34	meble gięte	16	10
2068	„ 9 (21)	Grodno	Br. Samson	„	1	towar skórzany	9	20
2067	„ 9 (21)	„	„	„	1	„	8	25
1842	„ 3 (15)	„	Weiss	„	3	bawełniany	19	35
124	„ 15 (27)	Tłuszcz	fabryka chemicz.	„	2	essencyja octowa	3	35
104	„ 6 (18)	„	„	„	10	„	4	—
1306	„ 9 (21)	Siergejew	„	„	2	tanina	13	25
79(275	„ 15 (27)	Poti	Sundiec i sp.	Stamirowski	3	aparat	4	—
713	„ 19 (31)	Mühlgraben	Lewerkuss	okaziciel	1	ultramarina	3	21
3170	„ 18 (30)	Szawle	Abramsohn	„	2	kasza	10	2
938	„ 17 (29)	Czerkasy	Zarożk	„	5	tytoń obander	12	35
473	„ 17 (29)	Brześć	Gruszewski	„	2	obcinki sukien	11	—
5467	„ 16 (28)	Berdyczów	Perlmutter	„	4	meble	5	30
244	lutego 29 (marca 12)	Kiszyniew	Etis	„	1	łokciowy	3	—
120	marca 1 (13)	Lublin	Abramsohn	„	3	wódka banderolow.	35	6

1009—3

COGNAC
Z WINOGRON KRYMSKICH
fabryki
IMPERIAL w Warszawie

poleca się **konneserom jako doskonały i zdrowy napój.**
Analizy WW. Prof. Milicera, Dr. Nenckiego i Dr. Zawadzkiego orzekają, iż koniak „Imperial“ nie różni się od dobrych wyrobów produkowanych we Francyi i, że cena stosunkowo do swej dobroci, jest bardzo nizką. Koniak „Imperial“ jako czysty wytwór z wina, zaleca się chorym rekonwalescentom.

Sprzadeż detaliczna odbywa się we wszystkich większych sklepach w Królestwie, a w Łodzi u panów:
Sprzączkowski, ulica Piotrkowska.
J. B. Wężyk, Nowy Rynek.
M. Łaszkiewicz, ulica Cegielniana
Hartman, ulica Piotrkowska.
S. Zarzecki, ulica Południowa № 11.
Semelke, ulica Piotrkowska.
Karwowski, ulica Konstantynowska.
A. Houk, ulica Piotrkowska.
Berman, „ „
J. Preisler, „ № 163.
Szejnert, „ „
Thursz Bracia, „ 1883-25

Z dniem dzisiejszym uwolniliśmy dotychczasowego naszego inkasenta

p. Adolfa Waldhauser

od pełnienia obowiązków i upraszamy na ręce tegoż żadnych wypłat na nasz rachunek nie uskuteczniać.

Łódź, dnia 11 (23) maja 1892 r.

Samuel i Michał Bergson.
1024—3

Лодзинское Отдѣленіе
Государственнаго Банка

имѣетъ честь довести до всеобщаго свѣдѣнія, что съ 11-го сего Мая Отдѣленіе взимаетъ, впредь до измѣненія: по учету векселей 5%, ссудамъ подъ залогъ %-хъ бумагъ 5½% и товаровъ 5%, спеціальнымъ счетамъ, обезпеченнымъ %-ми бумагами 6% и векселями 5½% годовыхъ. 1027—1—1

W ruchliwym punkcie handlowym w Warszawie jest **do wynajęcia** od 1 lipca r. b., mieszczący się w trzy-piętrowej oficynie
obszerny lokal na skład towarów
złożony z trzech dużych, suchych i widnych magazynów, piwnicy, pakamery, oraz pokoju na kantor. Oświetlenie gazowe i winda do towarów przez wszystkie magazyny.
Wiadomość u **Braci Lesser, Warszawa, ul. Rymarska 12.**
1017—2

Marka fabryczna
Uprasza się Szanowną Publiczność o żądanie w sklepach
OŁÓWKÓW pierwszej, czysto swojskiej fabryki pod firmą
St. Majewski i S^ka^
Niektórzy sprzedający bowiem zalecają uparcie i stale ołówki zagraniczne. Adres fabryki: ul. **Złota 61 w Warszawie.** 184—10

Przestawszy z dniem 1 Kwietnia 1892 r. reprezentować
Warszawskie Przedsiębiorstwo Asfaltowe i Fabrykę Tektur,
mam honor zawiadomić szanownych Klijentów, że natomiast objąłem na miasto Łódź i okolicę wyłączną sprzedaż wszystkich wyrobów, produkowanych przez to samo **Warszawskie Przedsiębiorstwo Asfaltowe i Fabrykę Tektur** i że takową sprzedaż oraz wykonanie robót odtąd na swój własny rachunek prowadzić będę. Zapewniając tanie ceny oraz szybką i rzetelną usługę, pozostaję z szacunkiem
977—3—1 **S. H. CIESIELSKI.**
Kantor: ul. Zachodnia Nr. 270E, dom J. Joskowicza.

PO CENACH NIŻEJ KOSZTU
zupełna wyprzedaż
naczyń kuchennych z powodu zamknięcia filii w Łodzi, ulica **Nowomiejska N. 9.**
1022—5 **Józef Teszner.**

J. W. WAGNER
SKŁAD
TOWARÓW MANUFAKTUROWYCH
w Łodzi, ulica Krótka № 1345 (7 nowy), dom własny
poleca NA SEZON LETNI:
KAMIZELKI jedwabne i pikowe
w znacznym wyborze i w najnowszych deseniach, sprzedaje takowe po cenach bardzo przystępnych.
Również poleca dla Pp. krawców nadzwyczaj trwałą i praktyczną **podszewkę**
868—5

Wydawca **Stefan Kossuth.** — Redaktor **Bolesław Kniehowiecki** Дозволено Цензурою 10 Мая 1892 г. W drukarni **„Dziennika Łódzkiego“.**